Nr 240. Kraków 19 Października — Piątek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi [illegible] każdego miesiąca.

Nowy-Sącz (Rynek Nr. [illegible]
W. G[illegible]

		Dziennik „Czas“ w *Państwie Austryackiem* (pocztą)	zła. 24
	„ 5	półrocznie	„ 12
	„ 2	kwartalnie	„ 6
		miesięcznie	„ 2 cen. 25

Prenumerata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 18 października.

Między zapowiedzią, o zjeździe warszawskim a zebraniem się jego, które za dni kilka nastąpi, upłynęło wiele czasu. Niepotrzebowano się spieszyć z domysłami. Mogły one swobodnie przebiegać ogromną przestrzeń polityczną, jaka istnieje między grzecznością prostych odwiedzin monarszych, a koalicyą której następstwem byłaby wojna europejska w najobszerniejszem znaczeniu. Domysł, że zjazd warszawski będzie tylko wzajemną wizytą monarchów, nie utrzymał się długo; porzucono go przez wzgląd na niestosowność chwili i ważność spraw bieżących. Upatrywanie w zjeździe warszawskim cechy polityki przezorności, jak to czyniły dzienniki półurzędowe francuzkie, nie zaspokoiło opinii publicznej, która pragnęła nieco mniej dyplomatycznego zakreślenia celu owego zjazdu. Przerzucano się więc to na pole kongresu, i mniemano że zjazd warszawski będzie do niego przygotowaniem, że ułoży podstawy na jakich kongres zebraćby się zdołał; to znów z drugiej strony przypominano, że podstawy te podane przez spadkobierców świętego przymierza, nie znalazłyby łatwego przyjęcia u rządów wyznających nowe prawo publiczne. Występowały to obawy nowego przymierza, zdaniem jednych odpornego tylko, zdaniem zaś drugich zaczepnego, to groźby koalicyi, pomimo jej niepodobieństwa — to nakoniec redukowano następstwa zjazdu do nader małych rozmiarów, odpowiednich trudnościom chwili. Spostrzeżenia w tym względzie, jakie nam korespondent wiedeński w liście poniżej umieszczonym przesyła, zasługują na uwagę. Co do nas, wypowiedziawszy tylko nasze przekonanie, że zjazd warszawski nie samą wyłącznie sprawą włoską zajmować się będzie, że upatrujemy w nim raczej nową trudność do zwołania kongresu aniżeli ułatwienie, ograniczaliśmy się zawsze do zapisywania ważniejszych domysłów i rozumowań w tym przedmiocie.

Do takich należy sposób, w jaki się na zjazd warszawski zapatruje stronnictwo tak zwane liberalne we Francyi, w którem jak wiadomo polityka cesarska największą spotyka oppozycyę. Stronnictwo to którego parlamentaryzm jest bożyszczem, utrzymuje, że zjazd warszawski nie ma innego celu jak zawezwać Europę aby Francyi dała wotum nieufności. Francya niema się przyczyny troszczyć, czy zjazd dopnie lub nie swego celu. Ma ona zdaniem tego stronnictwa, niezawodny sposób zniweczenia tej groźby. Niech tylko Cesarz odpowie na zjazd warszawski zaufaniem ku Francyi. Wotum tego zaufania jest urzeczywistnienie obietnicy, iż gmach cesarstwa wolnością się uwieńczy. Opinia publiczna we Francyi oczekuje takiego wotum zaufania od chwili, jak Cesarz inaugurował erę wolności we Włoszech, a siła jaką polityka cesarska znajdzie w zadowolnieniu Francyi, wystarczy na zniweczenie skutków jakiegobądź zjazdu.

Takim sposobem stara się stronnictwo liberalne we Francyi obrócić na swoją korzyść zjazd warszawski. Zręczna ta atoli taktyka spełznie na niczem, Francya bowiem o ile sądzić można, nie obawia się nietylko wotum nieufności ale nawet koalicyi; raz iż opinia publiczna zdaje się być przekonaną, że przyjść do niej nie może, powtóre że w tym nawet razie Francya więcej niż kiedy rachować może na strasznego dla Europy skoalizowanej sprzymierzeńca.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 15 października.

IV. Ze względu na uprzednio przytoczone okoliczności godzi się obecnie zapytać, azali tylko co do katolików ma zachodzić wyjątek w tem, „iż *bez względu na ich osobisty stosunek w obec kościoła i parafii* bywają zmuszeni do ponoszenia ciężarów konkurrencyi parafialnej?“

Bywają zaś w istocie zmuszeni *administracyjnie* do ponoszenia w mowie będących ciężarów konkurrencyjnych nawet w owych parafiach, w których nigdy nie mieszkają, — rozumie się *jeśli tylko w ich obrębie jakową nieruchomość posiadają.* Aliści nieruchomość sama przez się nie jest jednostką *osobistą*; lecz jest jednostką *rzeczową*: obowiązek przeto należenia do parafii, odnosząc się jedynie do *osób* ale nie do *rzeczy* czyli po prawniczemu mówiąc *substancyi* (o stosunku *patronatu* nie mówiąc), nie dotycze bynajmniej właścicielów nieruchomości, jeśli nie są *z tytułu osoby* należącymi do parafii.

Owóż w tem nałożeniu nienależnej powinności na właścicielów nieruchomości (katolików) zachodzi według naszego rozumienia właśnie wielka niesłuszność.

Jakież bowiem słuszne powody mogły skłonić władze wykonawcze do stanowienia wyjątku pod względem owych nieruchomości, których właściciele jak rzekliśmy, *z tytułu swojej osoby* do parafii nie należą?

Azali je do tego skłoniły względy *administracyjne*? Możeli skłonił je do tego np. ten wzgląd, iż się tym sposobem zdoła uzbierać znaczniejsze fundusze; albowiem więksi właściciele (*aczkolwiek bardzo często nie mieszkający w parafii, w której są położone ich nieruchomości*) posiadają zazwyczaj więcej środków do zadosyćuczynienia podobnym wymaganiom?

Trudno zaprawdę przypuścić, aby wzgląd na powyższą okoliczność stał się pobudką do właśnie wyłuszczonego postępowania; gdyż tej pobudce zbywałoby na uzasadnionej *prawem* podstawie: wreszcie przytoczeniu jej za powód pomienionego postępowania przyklasnęliby chyba tylko zwolennicy nowożytnej, niby uszczęśliwiającej rodzaj ludzki dotkryny, ma się rozumieć *kommuniści.*

Jak dalece jednak motywowanie podobne byłoby niestósownem, tego dowód daje samo zastanowienie się nad następnościami wynikającemi z zastósowania w praktyce tej już w swojej zasadzie pochybnej teoryi.

Jeśliby bowiem miano w samej rzeczy zastósować w życiu praktycznem zasadę owych *soi-disant* szafarzów szczęścia ludowego, toćby nakoniec chyba do tego przyjść musiało, *iżby majętniejsi musieli się przyczyniać do kosztów sprawienia uboższym czegobądź, na coby tymże własnych funduszów niestarczyło.*

Rozumie się: iż rozciągłe zastósowanie takowej zasady rozbiłoby związki społeczeńskie zupełnie i cofnęłoby ludzkość pod względem kultury w dobę pierwotną; albowiem każdy wolałby w podobnych warunkach być policzonym w poczet *ubogich* niż w poczet *majętnych*, gdyżby mu i tak kosztem tych ostatnich wszystko, czegoby mu jeno zabrakło, dane być musiało.

Majętnym przeciwnie niktby w takim razie być niechciał; gdyżby od niego dopóty składania ofiar żądano: dopókiby nie zeszedł również do rzędu *ubogich.*

I nie byłoby się czemu dziwić: jeśliby wtedy ten lub ów obywatel starał się pozbyć uciążliwego w podobnych warunkach majątku, i pragnął owszem zejść do stanu *błogiego* ubóstwa; *błogiego* mówim, boć stare przysłowie powiada: iż „*vacuus cantat coram latrone viator!*“

Wiedeń 17 października.

☐ Im bliżej zjazdu w Warszawie, tem więcej zdaje się być pewnem, że skutki tego zjazdu zamkną się w skromnych rozmiarach. Mówiono z początku o koalicyi; mówiono potem o postanowieniach jakie tam zapaść mają dla wstrzymania burzących dawny porządek wypadków. *Times* między innemi dziennikami rozesłał tę ostatnią wiadomość w formie telegramu z Wiednia. Owóż wczorajsza *Presse* wystósowała długi i dobrze obmyślony artykuł, na zbijanie zupełne tego mniemania. Jakby *Presse* podobny artykuł napisać musiała, gdyby wiadomość *Timesa* miała swe pewne podstawy? Czy odważyłaby się tym samym ciosem odeprzeć podobnego rodzaju twierdzenia tutejszego *Vaterland*, gdyby do tego upoważnioną być się nie czuła? Już zresztą pozawczoraj jeszcze *Ost Deutsche Post* utorowała w tej mierze dla *Presse* drogę w liście swym dyplomatycznym z Paryża, który doniósł, że ze zjazdu w Warszawie Austrya wielkiej pomocy spodziewać się nie może. Ze wszech stron nadto dochodzą wieści, że Prusy chcą pozostać w swej dotychczasowej anneksyjnej polityce, i że nawet bar. Schleinitz minister spraw zagranicznych do Warszawy nie pojedzie.

Porównywając z temi uwagami i wiadomościami dzienników to com w poprzednich listach o zjeździe w Warszawie doniósł, przyznacie, żem z wiarogodnych źródeł moje podania czerpał. *Presse* robi jedno zapytanie, to jest czy na zjeździe tym przyjdzie do traktatu odpornego między trzema państwami. Słyszałem na to zapytanie następną odpowiedź: „Traktat odporny przeciw komu? Prusy otrzymały w Baden-Baden uroczyste zapewnienie, że dopóki się w sprawy włoskie czynnie niewdadzą, lub Francyi nie zaczepią, mogą być ze strony Cesarza Napoleona zupełnie spokojnemi. Rosya nie jest wystawioną z żadnej strony na podobne niebezpieczeństwo. Austrya może być zaczepioną w Wenecyi; lecz na ten przypadek, jeśli go dyplomacya odwrócić nie potrafi, każda obca pomoc byłaby hasłem wojny ogólnej.“ Wnoszę z tej odpowiedzi, że monarchowie w Warszawie będą myśleć głównie co do Włoch o znalezieniu podstawy do tranzakcyi i załatwienia sprawy drogą kongresu, którego ciągle pragnie Francya i za którym jest Rosya. Wszakże winienem dodać, że są osoby co myślą, iż Prusy pozostaną w odwodzie na wstrzymanie Francyi, i że Austrya uprzedzi może nawet napad na Wenecyą zostawiając Rosyi opiekę nad swemi prowincyami północnemi. Byłoby to nowe wydanie historyi 1849 roku. Nie rozbieram bliżej tego przypuszczenia, gdyż musiałbym dotknąć kwestyi wschodniej, która jeszcze nie wystąpiła na scenę i o której niewłaściwie byłoby mówić jakby nawiasem. To tylko wam donieść mogę, że dzienniki francuzkie i angielskie zaczną się wkrótce tą kwestyą zajmować tak jak się nią już zajmują dzienniki rosyjskie.

Tutejsze dzienniki milczą o tej kwestyi. *Ost-Deutsche-Post* dzisiejsza mniema wszakże, że jedyny sposób ocalenia Austryi od wojny byłoby ogłoszenie wydane wspólnie przez trzy dwory północne z Warszawy, że wszelki atak na Wenecyę lub na inne prowincye Austryi przez Piemont, uważanym będzie za krok naruszający spokojność i bezpieczeństwo Europy. Dla czego Prusy i Rosya to uczynić mają, *Ost-Deutsche-Post* nie mówi. Ogranicza się tylko do wyznania, że i w takim razie pokój byłby zapewnionym nie na długo.

O zamiarze rządu wysłania floty angielskiej do Korfu, tutejsze poselstwo nic dotąd niewie. Być wszakże może, że gdy kwestya włoska nie jest jeszcze skończoną, a wschodnia mogłaby się rozpocząć, Anglia tak zechce stanąć, żeby na obie z bliska patrzeć mogła.

Zawezwany telegrafem przez rząd jenerał broni Benedek, przybył tu wczoraj. Mówią, że się uda do Włoch. Belgijska *Indépendance* doniosła, że Arcyks. Ferdynand-Maksymilian albo Józef zostanie palatynem w Węgrzech. Że takie są pogłoski i życzenia, to pewna. Lecz czy to nastąpi, niewiadomo. Arcyksiążę Ferdynand-Maksymilian jest teraz w Pola i zajmuje się czynnie organizacyą i przygotowaniem sił morskich.

Spodziewają się ogłoszenia statutów z pięciu grupami krajów i z pięciu kanclerzami. Węgry mają mieć palatyna.

Wiedeń 17 października. W miarę jak się zbliża chwila stanowczego rozstrzygnienia w sprawie organizacyi państwa, podnoszą się coraz natarczywsze głosy za centralizacyą. Jeźli wszelako prawdą jest co wczoraj obiegało na giełdzie, że N. Pan podpisał już statuta prowincyonalne, zdawałoby się, iż już za późno walczyć dziś w obronie systematu niedawno jeszcze przez też same organa prasy potępianego, które dzisiaj widzą w nim jedyną kotwicę ratunku. Czyżby należało posądzać te dzienniki o wyjście z roli, one co zawsze dotąd w każdéj zmianie widziały zmianę na lepsze, a w każdéj nowéj organizacyi upatrywały doskonałość? Polemika przeciw decentralizacyi na nicby się nieprzydała, jeżeli zapadło postanowienie takową orzekające. Dzień jeden lub dwa cierpliwości, a dowiemy się. Wszelako zwolennikom centralizacyi snuje się jeszcze po myśli, że zdołają albo powstrzymać ogłoszenie zapadłych postanowień, albo przynajmniéj ich rozwinięciu zapobiedz swemi złowróżbnemi obawami. Nie pora po temu na nowe wstępować tory — woła *Presse* — skoro polityczna konstellacya nie pozwala bawić się w próby. *Presse* powiada, że o ile słychać, Mini-

---

Część Literacko-Artystyczna.

HELVA

CZYLI KRÓLOWA ALP;

Legenda z podnóża góry Jungfrau.

(Ciąg dalszy.)

Cała dusza młodzieńca w jego oczy się przeniosła, aby oglądać to cudne objawienie nadziemskiéj urody, w obliczach Helvy i jéj towarzyszek jaśniejącéj. Z pałającą piersią, z wyciągniętą ku niéj dłonią, zawołał:

„Helvo, ty święta!

— Jeden Bóg jest świętym, odpowiedziała ona; myśmy wszystkie tak jak wy, dziełem jego ręki, chociaż istności różnéj, mniéj ułomnéj i znikoméj jak wasza. Zrodzone z miłości aniołów i córek ziemi, byłyśmy dawniéj wolne z wami obcować; widoczne i dobroczynne, mogłyśmy dzielić wasze cierpienia i uciechy: każda z nas czuwała nad losem brata lub siostry między ludźmi nam pokrewnemi... Biedna twoja matka, Elfryda, z jednéj ze mną rodziny pochodzi...

— Więc cię to litość do mnie sprowadza? rzekł strzelec składając ręce.

— Nie litość, lecz uczucie milsze nad miłość samą... Kochaj mię, jak kochać trzeba istotę wyższéj natury; jak gołąb, jak baranek, jak pies wierny kocha człowieka, będąc mu posłusznym, poddając swoje zwierzęce instynkta światłu nieśmiertelnéj duszy, na jego czole wypiętnowanéj, w jego spojrzeniu błyszczącéj! Kochaj twą Helvę bez granic, lecz także bez samolubstwa i słabości, aby cię też mogła kochać podobnie... Lecz biada tobie, biada mnie saméj, jeśli twoja miłość stanie się kiedyś niegodnym ziemskim płomieniem; pomnij na to, że pierwsza twoja nieczysta żądza zgubiłaby nas oboje!... Każdy twór boskiego ducha powinien kochać namiętnie tylko same istoty jemu stopniem i godnością podobne. Synowie nieba, pierworodne wszechwładnéj miłości potomstwo, nasi ojcowie anioły, upadli niegdyś za pogwałcenie tego prawa najwyższego, przedwiecznego!... I dla tego moja skłonność ku tobie już jest występkiem... Bodajby dla mnie saméj tylko zgubną się stała!... Zastanów się jeszcze, mówiła daléj słodszym głosem; możesz powrócić między twoich bliźnich, wziąść za towarzyszkę życia córkę ziemi, twoją siostrę, i żyć z nią szczęśliwie, po ludzku... gdy tutaj może...“

Erni nie pozwolił jéj dokończyć; rzucając się do jéj stóp z ręką wzniesioną ku niebu, zawołał:

„Niech umrę raczéj nędzny, samotny, przeklęty, zanim cię kiedykolwiek porzucę! Jeden dzień z tobą przenoszę nad całą wieczność pomiędzy ludźmi! Elfo, aniele, duchu ziemski lub rajski, kocham cię, ubóstwiam jak istotę boską; daję ci moje życie, duszę, nieśmiertelność!

— Niech więc tak będzie, odpowiedziała Helva z wzruszeniem którego już stłumić nie mogła; skrusz tę kamienną postać posłaną ci przezemnie, a jestem twoją na zawsze!“

Po długiéj wewnętrznéj walce, zniewolony spojrzeniem swéj kochanki, uchwycił posąg, skruszył o skałę, i padł na ziemię jakby w tém najwyższém wysileniu połowa jego duszy uleciała. Helva skłoniła głowę ku niemu, na sercu położyła rękę, i niemym pocałunkiem usta dotknęła. To pierwsze Helvy uściśnienie nowém życiem go natchnęło; oddechem duszy pochłaniając jéj duszę, uczuł że się cóś boskiego rodziło w jego łonie. Towarzyszki Helvy otoczyły zaręczonych polotnemi kręgi, napełniając powietrze jednogłośnym śpiewem radości i wesela.

„Chodź za mną!“ rzekła mu wtedy uszczęśliwiona Helva, wiodąc go za rękę do szczeliny w skale w którą pierwsza wstąpiła; w téj saméj szczelinie już czarny Mungg był zniknął. Młody strzelec uczuł w duszy wielką trwogę; bo zdawało mu się niepodobném, aby istota żyjąca mogła się zmieścić w ten ciasny otwór, dwioma bryłami granitu przywalony. Lecz przystępując bliżéj uważał, iż opoka coraz rozpierała swoje ściany, że wzrost jego stawał się podobnym do drobnego wzrostu jego przewodniczki. Wkrótce cały orszak królowéj Elf zniknął pod ogromném góry sklepieniem.

Przebiegłszy kilka ciemnych i mroźnych kryjówek, doszedł do przestronych pieczar, rzędem po sobie otwartych, z kryształowemi ścianami, z wiszącemi od sklepień świecznikami stalaktytów w tysiączne rzeźby skamieniałych. Tu miały postać lasów jodłowych i dębowych śniegiem przyodzianych; tu miast ludnych wielkiemi szańcami obronnych; tu znowu, wystawiały obrazy myśliwskie lub morza wzburzone licznemi żaglami pokryte. Z obu stron słychać było szum nieustanny kipiących zdrojów;

steryum nie poszło ani za większością ani za mniejszością Rady państwa, ani za pośrednim wnioskiem Hartiga, ani za państwem jednolitem Maagera, lecz że od kilku dni mówią o innym projekcie, na którym się ministerym ma opierać, a tym jest podział cesarstwa na pięć grup, z których każda oddzielną miałaby reprezentacyę. Jedna grupa obejmowałaby prowincye należące do Rzeszy niemieckiéj, druga Galicyę, trzecia Wenecyę, czwarta i piąta Węgry tudzież kraje niegdyś korony węgierskiéj. *Presse* zarówno obawia się dla Austryi 23 reprezentacyj krajowych jak i pięciu, obawia się ona w ogóle, aby na drodze podziału nie nastąpiło rozpadnięcie się i żeby państwo nie stało się rzeszą krajów złączonych z sobą tylko słabym węzłem sejmu związkowego. Autonomia gminy a nie autonomia prowincyi jest najwyższym dla *Presse* ideałem politycznego urządzenia Austryi, a wreszcie poświęciłaby ona i gminę, byle Austrya mogła u siebie tak się rządzić, jak Francya za Ludwika Filipa.

W tym samym duchu przemawia *Oestr. Ztg.* Zdaniem jéj należy poświęcić wolność wewnątrz, aby mieć siłę na zewnątrz, jak to uczyniła niejednokrotnie Francya. Zapomina *Oestr. Ztg*, że próbę tego robiono właśnie w Austryi bardzo długo, że poświęcano zwolna wszystkie instytucye, swobody gmin i korporacyj, majątki nawet, jak i majątek prywatny, nie osiągnąwszy rezultatu spodziewanego, lecz owszem sparaliżowawszy wszelką siłę. Osobliwa to rzecz, że publicyści wiedeńscy szukają różnych porównań za granicą dla przedstawienia potrzeby centralizacyi i biorą do tego albo państwa jednolite jak Francya, albo połączone z sobą unią jak Anglia, lecz używające jak ona najrozciąglejszéj wolności. Jeżeli idzie koniecznie o porównanie, to pod pewnym względem Dania dostarczyć go może, która się składa z trzech krajów, mających mieć trzy konstytucye oddzielne i jedną ogólną. Austrya i Prusy ciągle się domagają odrębności prowincyonalnéj dla dwóch krajów duńskich, gdy tymczasem Lichtenfelsy i Maagerowie kopenhadzcy dążą do centralizacyi. A czémże jest różnica Szlezwiku od Jutlandyi w porównaniu różnicy między Niemcami, Polakami, Węgrami itd. w państwie austryackiém?

— JCKMość jedzie do Warszawy w Sobotę wieczór; towarzyszyć mu będą, jak już wielokrotnie pisano, Fmp. ks. Aleksander Heski, hr. Rechberg, jen. adjutant hr. Crenneville, radzca ministeryalny bar. Maysenbug, a poprzedzi Cesarza jenerał adjutant ks. Fryderyk Hohenlohe-Waldenburg, który już w piątek wyjedzie z Wiednia. Pobyt JCMości w Warszawie trwać ma dni kilka, jakkolwiek początkowo oznaczonym był tylko na dwa dni. Margr. Moustier poseł francuski w Wiedniu, powróciwszy z urlopu niemiał jeszcze posłuchania u Cesarza, a ztąd wnoszą, iż błędną była wiadomość, jakoby poseł ten przywiózł z sobą własnoręczny list od swego monarchy.

— *O. D. Post* redagowaną jest przez samych wielkich ludzi. Wprawdzie co kilkanaście tylko dni zamieszcza ona list jeden z Paryża, ale nie omieszka poprzedzić go zawsze dopiskiem, że ręką dyplomaty jest skreślony, tak, iż wielu mniema, iż te ploteczki przedpokojowe są naprawdę gabinetowemi tajemnicami. To znów innym razem zdradza głośno cyfrę E. Warrensa; dziś zaś zamieszcza artykul o umorzeniu długu publicznego, dodając objaśnienie, że pisał go pewien sławny mąż stanu, którego jednak nazwiska wydać nie może. Szczęściem dla autora—powiemy. Artykuł ten ni mniéj, ni więcéj nie radzi, jak spłacić na raz 2 miliardy złr. długu publicznego skonsolidowanego. Sposób ten jest, aby wszyscy kontrybuenci podatków stałych wykupili się raz na zawsze od takowych, przez złożenie skapitalizowanych owych podatków. A zatém, kto np. płaci 1000 złr. podatku gruntowego, niechby złożył na raz 20,000 złr., a jeśli niema gotówki, to może sobie pożyczyć. Wprawdzie autor nie mówi na jaki procent możnaby zaciągnąć tę pożyczkę, taka drobnostka wcale go nie obchodzi, lecz za to twierdzi, iż spłacając skapitalizowany podatek, można użyć do tego obligacyj skarbowych, które dziś wprawdzie nisko stoją, lecz któreby się jutro podniosły, skoroby je skarb przyjmować chciał al pari. Nie będziemy się rozpisywać nad tym chorobliwym wymysłem finansowym, ani też przedstawiamy jego wszystkie strony, lecz sądzimy, że dość na téj wzmiance, aby wykazać niedorzeczność takiego planu, który nie jest czém inném jak przeniesieniem długu publicznego na hipotekę wszystkiéj prywatnéj własności.

— *Presse* wieczorna pisze dziś: „Z wielu kwestyj naglących wewnętrznéj organizacyi w Austryi, przywrócenie prawnych stósunków prasy należy do najważniejszych. Odkąd przedmiot ten został poruszony w Radzie państwa, korespondenci wiedeńscy do pism zagranicznych rozmaite głosili podania o nowem polepszonem położeniu dziennikarstwa austryackiego. Urzędownie wszelako nic nie jest jeszcze wiadomem dziennikom wiedeńskim co do tego punktu. Rada państwa jak wiadomo jednogłośnie oświadczyła się za przywróceniem prawnego stanowiska prasy austryackiéj i za zabezpieczeniem jéj przed nieprzewidzianemi krokami władzy administracyjnéj. *Bank-u. H. Ztg* donosi właśnie z Wiednia, że J. Exc. Minister policyi bar. Thierry, polecił ułożenie projektu do nowéj ustawy drukowéj, który obecnie ma być przedmiotem narad komisyi złożonéj z członków ministerstw policyi, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Pod względem treści pomienionego projektu, żadnych szczegółów nie podaje korespondent. Jeżeli w ogóle ma przyjść do uregulowania stósunków drukowych w duchu opinii Rady państwa, jeżeli nowa ustawa drukowa dozwoli obyć się bez używania kroków administracyjnych w rzeczach prasy, to przedewszystkiem art. 22 teraźniejszéj ustawy drukowéj (ostrzeżenia) musi być odrzucony; dopóki bowiem podobny artykuł prawa w téj lub owéj formie zachowywanym będzie, niemożna ani myśleć o uwolnieniu prasy z ciągłych samowolnych ograniczeń ze strony władzy administracyjnéj.“

— Korespondent wiedeński do *Gazety augsburskiéj* donosi, a gazety wiedeńskie powtarzają następujące dwie wersye jakie obiegają w Wiedniu ze względu na aresztowanie hr. Edwarda Karolyi: „Jedna z tych wersyj opiera się na pogłosce, która mówi o zamiarze od dawna powziętym, aby wstrzymać się od płacenia podatków w Węgrzech. Hr. Karolyi jest przełożonym kilku towarzystw gospodarczych w Węgrzech, które ostatniemi czasy więcéj się zajmowały polityką niż rolnictwem. Łatwo pojąć, jaki zachodzi tu związek przypuszczany przez tę wieść; czy to przypuszczenie jest bliskiem prawdy, za to korespondent ręczyć nie chce. Druga wersya mówi, że hr. Karolyi, który powrócił z Francyi, dla tego został przytrzymanym, że tutejsza policya dowiedziała się, iż tenże zawiązał stósunki z komitetami emigracyjnemi w Paryżu, dla przygotowania ruchu w Węgrzech.“

— Hr. Edward Karolyi uwolnionym został z aresztu i wrócił do zamku swego Toth, jak donosi *Mag. Saito.*

— *Pesti Hirnök* donosi z Preszowa, że wielu tamecznych właścicieli ziemskich, którzy w ostatniem zgromadzeniu gospodarczem mieli mowy, zostali pociągnięci do śledztwa z powodu obrazy Majestatu. Korespondent mniema jednak, że stąd to poszło, iż przełożony komitetu nie rozumiejąc po węgiersku, zaniósł skargę opartą na swoich własnych przywidzeniach.

— Z Monachium otrzymano wczoraj depeszę telegraficzną, że nocy poprzedniéj zdarzył się w tamecznym dworcu kolei przypadek z pociągiem który wiózł wojsko austryackie. Czterech żołnierzy wzięto do lazaretu, jeden dwa razy nogę złamał, inni lżéj byli poranieni.

— Znany członek parlamentu angielskiego p. Roebuck bawi od niejakiego czasu w Wiedniu. Pobytowi temu przypisują jedni misyę dyplomatyczną, drudzy handlową; prawdziwem zaś ma być to, że p. Roebuck chce zbliska przyjrzeć się stosunkom i ludziom, aby mógł na przyszłem zebraniu parlamentu mówić z pewną świadomością rzeczy o Austryi.

— Ponieważ wszystkie dzienniki wiedeńskie czerpią miejscowe wiadomości z jednego źródła, to jest przedrukowują litografowany list referenta swego lokalnego, zapatrywanie się ich przeto na wypadki miejscowe rzadką odznacza się zgodnością; lecz jeżeli się zdarzy omyłka, to już jedna gazeta nie może obwiniać drugiej, grzech staje się wspólnym. Tak było z opisem wielkiej parady odbytej 12go, której szczegóły znajdujemy dziś odwołane.

Włochy.

Następujący jest tekst manifestu wydanego przez króla Wiktora Emanuela do ludów południowo-włoskich z powodu wkroczenia wojsk sardyńskich do królestwa neapolitańskiego.

„*Odezwa królewska do ludów południowo-włoskich.*

„W tej chwili uroczystej dla historyi narodowej i dla przeznaczeń Włoch, odzywam się do was ludy południowo-włoskie, które w imieniu mojem przeobraziwszy swoje stosunki, wysyłacie do mnie deputacye, złożone z ludzi wybranych ze wszystkich warstw społeczeństwa, z obywateli, z urzędników, z deputowanych do rad municypalnych, prosząc mnie o przywrócenie porządku, wolności pomiędzy wami i o przyłączenie was do mego królestwa.

„Chcę was zapoznać z myślą, za jaką idę, z obowiązkami jakie na mnie wkłada sumienie, jeżeli Opatrzność umieści mnie na tronie Włoch.

„Wstąpiłem na tron po wielkich nieszczęściach. Ojciec mój dał mi piękny z siebie przykład zrzekając się korony, aby ocalić własną swą godność i wolność swych ludów. Karol Albert upadł z orężem w ręku i umarł na wygnaniu. Śmierć jego coraz ściślej związała losy mojej rodziny z losami ludu włoskiego, który od tylu wieków we wszystkich ziemiach obcych zostawiał prochy swych wygnańców, jako zadatek upomnienia się o spuściznę każdego z narodów, które Bóg umieścił w owych granicach i które jednym mówią językiem.

„Poszedłem za tym przykładem i wspomnienie mego ojca było zawsze moją gwiazdą opiekuńczą. Pomiędzy koroną i danem słowem wybór nie był dla mnie wątpliwym.

„Wzmocniłem wolność w czasach nieprzyjaznych wolności i pragnąłem działając tak, aby głębokie zapuściła korzenie w obyczaje ludu; nie wahałem się czynić to wiedząc, że narodowi dogodzę. Obok wolności danej Piemontowi, dziedzictwo jakie dostojny mój ojciec przeczuwać kazał każdemu Włochowi religijnie było szanowane.

„Przez wolność reprezentacyi, oświatę ludu, wielkie roboty publiczne, wolność przemysłu i handlu, starałem się podnieść dobry byt kraju.

„Chcę, aby szanowano religią katolicką, z pozostawieniem każdemu wolności sumienia i aby władza cywilna oparła się otwarcie owej upartej i poduszczającej fakcyi, która się przedstawia jako jedyna przyjaciółka i opiekunka tronów, i która mniema, że w imieniu Boga rozkazuje królom i stawia pomiędzy monarchą i ludem tamę namiętnej swej nietolerancyi.

„Ta modła rządu zgubny tylko mieć mogła skutek dla reszty Włoch. Zgoda pomiędzy panującym i ludem w przedmiocie niepodległości narodowej, wolność obywatelska i polityczna, wolność trybuny i prasy, armia która wskrzesiła tradycye wojskowe Włoch pod trójkolorowym sztandarem, uczynią Piemont chorążym i ramieniem Włoch. Siła mego rządu nie jest skutkiem polityki tajemnej, lecz skutkiem wpływu idei i opinii publicznej.

„Mogłem przeto utrzymać w części ludu włoskiego połączonego pod berłem mojem, myśl hegemonii narodowej, skąd powstać musiało podobne połączenie prowincyj rozdzielonych w jeden naród.

„Włochy pojęły myśl moją, gdy ujrzały żołnierzy swych wyprawionych na pola bitew w Krymie obok żołnierzy dwóch wielkich narodów zachodnich. Chciałem wyjednać Włochom prawo brania udziału w aktach i we wszystkiem co interesów Europy dotyczy.

„Na kongresie paryzkim posłowie moi po raz pierwszy zdołali dać usłyszeć Europie wasz głos boleści i dowiedzionem zostało, że powaga Austryi we Włoszech szkodliwą jest równowadze europejskiej, i na jakie niebezpieczeństwo narażoną jest niepodległość i wolność Piemontu, jeżeli reszta Włoch nie zostanie oswobodzoną od wpływu obcego.

„Wspaniałomyślny mój sprzymierzeniec Cesarz Napoleon III zrozumiał, że sprawa włoska godną jest wielkiego narodu jakiemu rozkazuje, i nowe przeznaczenia naszej ojczyzny inaugurowane zostały wojną. Żołnierze włoscy walczyli dzielnie obok niepokonanych legionów Francyi. Ochotnicy wysyłani ze wszystkich prowincyj i przez wszystkie rodziny włoskie pod chorągiew krzyża sabaudzkiego dowiedli, że całe Włochy przyznały mi prawo przemawiania i walczenia w ich imieniu.

„Powody stanu położyły kres wojnie lecz nie jej skutkom, które się tłumaczą nieubłaganą logiką wypadków i ludów.

„Gdybym miał tę ambicyą jaką przypisują mojej rodzinie, a która polega na tem aby tylko to czynić czego czas wymaga, byłbym poprzestał na pozyskaniu Lombardyi, lecz przelałem drogą krew moich żołnierzy nie dla siebie, lecz dla Włoch.

„Powołałem Włochów do broni; kilka prowincyj włoskich zmieniło swój rząd przystępując do wojny za niepodległość, którą panujący ich odpierali. Od pokoju w Villafranca prowincye te zażądały mej opieki przeciw przywróceniu dawnych rządów. Jeżeli fakta zaszłe w środkowych Włoszech były następstwem wojny, do której zawezwaliśmy ludy, jeżeli system interwencyi obcej miał być na zawsze usuniętym z Włoch, musiałem przyznać tym ludom i bronić prawo ich wolnego i prawnego objawiania swych życzeń.

„Usunąłem rząd mój, ukonstytuowali sobie inny, wycofałem wojska moje, uorganizowali siłę zbrojną i pod hasłem zgody i wszelkich cnót obywatelskich, doszli do tego stopnia siły i dobrego imienia, że chyba obcym tylko orężem pokonani być mogą.

„Dzięki zdrowemu rozsądkowi ludów środkowo włoskich, idea monarchiczna ustaliła się i monarchia moralnie powściągnęła spokojny ruch ludowy. Tym sposobem Włochy pozyskały szacunek narodów cywilizowanych i Europa przekonała się, że Włosi zdolni są rządzić sami sobą.

„Przyjmując anneksyą, wiedziałem z jakiemi przeszkodami europejskiemi spotkać się muszę, lecz niemogłem łamać słowa danego Włochom w odezwie wojennej. Niechaj ci co mnie w Europie obwiniają o nierozsądek, sądzą mnie spokojnym umysłem; coby się stało z Włochami, gdyby monarchia była bezsilną odpowiedzieć potrzebom odbudowania narodowego?

„Co się tyczy anneksyj, ruch narodowy jeżeli się niezmienił w swej naturze, przybrał nowe kształty; przyjmując z prawa ludowego te szlachetne i piękne prowincye, musiałem lojalnie uznać zastósowanie tej zasady, niewolno mi bowiem było mierzyć jej według skali moich sympatyj lub interesów prywatnych. Na mocy tej zasady uczyniłem dla dobra Włoch ofiarę, która najwięcej kosztowała serce moje, zrzekając się dwóch szlachetnych prowincyj królestwa moich przodków.

„Dawałem zawsze książętom włoskim, którzy chcieli być nieprzyjaciołmi moimi szczere rady, gotowym będąc jeżeli się okażą daremnemi, stawić czoło niebezpieczeństwom, w jakiem zaślepienie ich stawiało trony i przyjąć wolę Włoch.

„Nadaremnie proponowałem W. Księciu przymierze przed wojną. Proponowałem Ojcu S. w którym szanuję Głowę religii moich przodków i ludów, po zawarciu pokoju, przyjęcie wikaryatu w Umbryi i Marchiach.

„Jawną było rzeczą, że prowincye te, strzeżone przez samych obcych najemników, jeżeli nie otrzymają rękojmi rządu cywilnego, jaki proponowałem, prędzej lub później dojdą do rewolucyi.

„Nie będę przypominał rad przez lat kilka dawanych przez mocarstwa królowi Ferdynandowi neapolitańskiemu; sąd jaki na kongresie paryskim wydano o jego rządzie, przygotował naturalnie ludy do zmienienia go, jeżeli zażalenia opinii publicznej i kroki dyplomatyczne staną się bezowocnemi.

„Proponowałem przymierze młodemu jego następcy w wojnie o niepodległość i jeszcze spotkałem się z uczuciami niemającemi żadnej sympatyi dla Włoch i z pojęciami zaślepionemi namiętnością.

„Rzeczą było naturalną, że wypadki zaszłe w północnych i środkowych Włoszech, mniej więcej naprężyć musiały wyobrażenia ludów południowo-włoskich.

„W Sycylii ten kierunek umysłów objawił się przez otwarte powstanie. Walczono za wolność w Sycylii, gdy dzielny wojownik, pełen poświęcenia dla mnie i dla Włoch, jenerał Garibaldi,

---

podziemne krużganki rozbiegały się nakształt wachlarza, dzieliły na kilka pokładów piętrami stojących i babelskiemi schodami o złotych, srebrnych, miedzianych lub stalowych szczeblach połączonych. Lecz te wszystkie cuda skalistego labiryntu zaledwie wzrok młodego strzelca odwrócić zdołały od oblicza jego białéj Helvy, idącéj a raczéj ślizgającéj się przed nim niedostrzeżonym ruchem, jak rajskie widzenie. Jéj siostry zdawały mu się téż w téj chwili równe wzrostem młodym góry Jungfrau dziewczynom; i napróżno chciał sobie wytłómaczyć tę przemianę, gdyż wszelka miara porównania zniknęła od ich wejścia pod jéj kamienną podstawę.

Orszak postępował wciąż jakby we śnie, i nieraz mu się zdawało, że ziemia niknęła pod jego stopami, że kroczył w próżni po niezgłębionem przestworzu.

„Wszakżem ja twoją Helvą, mówiła mu wtenczas, aby obawę jego uspokoić; bezpiecznie możesz stąpać po tém powietrzu ciężarem stu granitowych gór ściśnionem, podobnie jak korek spływa po wodzie, jak żelazo utrzymuje się na powierzchni żywego srebra. Niechaj cię nic nie trwoży; wkrótce dojdziem do mego siedliska.“

To mówiąc, otoczyła go białych swych ramion ogniwem, do serca mile przytuliła i w drugim pocałunku spokojność swéj duszą w duszę kochanka przelała. Czuł odtąd, iż przestrzeń była tylko złudzeniem; iż jeden polot myśli, jedno życzenie, do najdalszych jéj granic przenieść go zdoła. Przy wyjściu z pod góry, gdy nad ich czołem i pod ich stopami sama szerzyła się nieskończoność:

„Jesteśmy, mówiła mu, w okręgu wewnętrznym waszéj ziemi; teraz trzeba ci zebrać wszystkie twoje siły, aby się dostać wraz ze mną aż do jéj ogniska.“

Silniéj go do piersi swéj przycisnęła, i z jedną ręką na ramieniu strzelca złożoną rzuciła się w przepaść bezdenną.

Tam pod niemi, w otchłani niezgłębionéj i tam nad niemi, w przestworzu bez końca, jaśniały Elfy jak gwiazdy spadające lub błędne ogniki; nie był to dzień słoneczny, lecz mrok rozpromieniony pod temi milionami gwiazd bieżących jak pod najżywszém słońca spojrzeniem. Tak w nocy letniéj dusza uskrzydlona swobodniejszym pędem za oczyma leci, ginie w ogromie boskiego stworzenia, i aż o krańce nieba się odbija. Meteory żyjące w tym Oceanie światła, stada białych łabędzi z rozwiniętemi skrzydłami, Elfy bujały w koło płynącéj po przestworzu królowéj, kąpiąc się w okrągłych falach własnéj aureoli. Serce młodzieńca nie biło już teraz z przestrachu, lecz z pełnego roskoszy zachwycenia, pod opiekuńczém Helvy ramieniem, jakby pod magnetycznym łączącym ich serca łań cuchem.

Nagle, przeleciawszy połowę téj jasnéj nieskończoności, znowu grunt stały pod stopami uczuli. Tu przed niemi ziawiły się olbrzymie sale z porfirowemi ścianami, sklepione łukami z marmuru o durzającéj wyniosłości, oświetlone brylantami jak gdyby same z jaskrawych płomieni zbudowane. Gdy się wzrok jego nareszcie oswoił z rażącym blaskiem téj siedziby duchów, ujrzał Erni przed sobą trzy szerokie kolonady wiodące do trzech odległych pałaców z bramami złotem, srebrem i spiżem rzeźbionemi.

„Ta droga na prawo, mówiła Helva, prowadzi do siedliska sędziwego Eiggera, króla sylfów nadpowietrznych i stróża roślinnego świata; ta droga na lewo, do mieszkania czarnego Mungga, króla gnomów podziemnych i stróża środkowego ziemi ognistka: a tam przed tobą stoi tron Helvy, źródło światłości, wierzchołek stopom ludzkim niedościgły. Wieczyste nasze domy zbudowane są połami gór skalistych nad obłoki sterczących, a przeźroczyste dachy z nietopniejących lodów alpejskich. Pałac ten wiecznotrwały wystawił mi mój ojciec, duch wszystko płodzący, wszystko karmiący, Yol syn Aetera, Yol, światłość bez pomroku *).

„Niech jak ta światłość dusza twa czystą pozostanie, a będziem szczęśliwi na wieki!“

To słowo „*na wieki*“ z ust Helvy jak niebieska harmonia przez sąsiednie echa pochwycone, odbiło się o najdalsze podziemnego świata krawędzie, w tysiąc jednobrzmiących odgłosów rozłamane. Wtenczas trzeci pocałunek, na ustach strzelca przez Helvę złożony, uczynił go podobnym jéj saméj, obdarzając go szóstym zmysłem u ziemian „wieszczym duchem“ zbyt niedokładnie i zmysłowo nazwanym.

*) Dwa naczelne bóstwa mitologii celtyckiéj.

(Dokończenie nastąpi).

przybiegł jej na pomoc. Byli Włochami, nie mogłem i niepowinienem był wstrzymywać ich.

„Upadek rządu neapolitańskiego sprawdził, co serce moje czuło, ile królom potrzebną jest miłość, rządom szacunek ludów.

„W państwie O. Sycylii nowy rząd zaprowadzony został w mojem imieniu. Lecz niektóre akta dały powód obawie, że polityka, którą imie moje reprezentowało, nie będzie dobrze tłomaczoną; całe Włochy lękały się aby w cieniu chwalebnej popularności i dawnej zacności nie zawiązała się fakcya, gotowa poświęcić bliski tryumf narodowy mrzonkom ambitnego swego fanatyzmu.

„Wszyscy Włosi udali się do mnie abym zażegnał niebezpieczeństwa. Uczynić to, było obowiązkiem moim, gdyż w obecnym stanie rzeczy, nie byłoby umiarkowaniem, nie byłoby mądrością, lecz słabością i nierozsądkiem, nie ująć silną ręką steru ruchu narodowego, za który jestem odpowiedzialny przed Europą.

„Kazałem wkroczyć wojsku memu do Marchij i Umbryi aby rozpędzić to zbiegowisko ludzi z różnych krajów i wszelkich języków, którzy się tam zebrali w nowej dziwnej formie obcej interwencyi, najgorszej ze wszystkich.

„Ogłosiłem Włochy jako włoskie i niedozwolę nigdy, aby Włochy stały się gniazdem sekt kosmopolitycznych, które sobie tu naznaczyły miejsce zejścia, aby knuć plany albo reakcyi, albo demagogii powszechnej.

„*Ludy południowo-włoskie!*

„Wojska moje wkraczają do was, aby ustalić porządek; nie narzucam wam mojej woli, lecz chcę aby wasza była szanowaną. Możecie ją swobodnie objawić. Opatrzność opiekująca się słusznemi sprawami, natchnie was jakie wota złożyć macie w urnie.

„Jakakolwiek będzie ważność wypadków, czekam spokojnie wyroku Europy cywilizowanej i historyi, gdyż mam przekonanie, że spełniam obowiązki króla i Włocha.

„Polityka moja nie będzie może bezkorzystną pod względem pojednania w Europie postępu ludów z trwałością monarchij.

„Wiem, że we Włoszech zamykam erę rewolucyjną.

„Dan w Ankonie 9go października 1860.

(podp.) *Wiktor Emanuel. — Farini.*“

— W rozwoju sprawy włoskiej zaszła w tym miesiącu ważna chwila: rząd piemoncki i król Wiktor Emanuel, który dotąd stał na biernem stanowisku w obec ruchu włoskiego, i jak w przeszłym roku na wypadki w księstwach, tak teraz na zdarzenia w neapolitańskiem zezwalał milcząco, pochwalał je, lecz niemi nie kierował; teraz widząc, że po rozszerzeniu się okręgu czynności, Garibaldi nie zdoła utrzymać kierunku, i że okoliczności wymagają spieszniejszego biegu zdarzeń; słowem widząc, że nadeszła chwila przejść na stanowisko czynne, posunął się śmiało naprzód i stanął na czele całego ruchu. Ten nowy ważny zwrot w działaniu rządu piemonckiego, oznajmia król Wiktor Emanuel powyżej zamieszczonym manifestem a wykonywa wkroczeniem w neapolitańskie po przejściu Marchij i Umbryi. O tym ważnym zwrocie politycznym i stanowczym kroku w sprawie włoskiej tak pisze *Journal des Débats* w artykule podpisanym przez znakomitego publicystę, p. John Lemoinne, a powtórzonym przez wiele dzienników:

„Rubicon więc przebyty. To klasyczne wyrażenie stanęło zapewnie w myśli króla Wiktora Emanuela, gdy brał postanowienie wkroczenia do królestwa neapolitańskiego. Nie można już dzisiaj mówić ani o federacyi ani nawet o dualizmie; możebnem jest tylko, według nas, jedność lub anarchia, a pierwszy żołnierz włoski (Wiktor Emanuel) ma tylko wybór między drogą do tronu albo na wygnanie.

„Nie należy przypisywać ambicyi powszedniej tego kroku stanowczego i nieodwołalnego jaki uczynił właśnie król sardyński. Długo zapewne wachał się zanim go uczynił, a zrobił go jedynie pchany niepowstrzymaną koniecznością.

„Nie zamierzamy bynajmniej usprawiedliwiać pod względem dyplomatycznym wkroczenia króla Wiktora Emanuela do dawnego królestwa neapolitańskiego. Krok ten czyni w naszych oczach prawym to, iż jest odpowiedzią na wezwanie narodu włoskiego. Powiększenie posiadłości domu sabaudzkiego lub jakiegokolwiekbądź domu, przyjęlibyśmy, można temu wierzyć, z głęboką obojętnością, gdyby nie było ono złączonem z wyższemi sprawami; mniemamy, że pod tym względem król Wiktor Emanuel jest ambitniejszym niechcąc nim być nawet. Lombardya była już dość pięknym klejnotem dodanym do korony sabaudzkiej, a gdy Toskania, Księstwa i Romania jeszcze się do niej przyłączyły, posagiem takim mogłyby się z pewnością zadowolnić najrozleglejsze pragnienia. Lecz w miarę jak król sardyński widział powiększające się swoje królestwo, czuł zarazem wzrastające swe zobowiązania i powinności.

„Za dni naszych narody nie mają już platonicznej miłości dla tej lub owej dynastyi królewskiej, i co się tyczy panującego, oddają się one temu który im służy. Nieraz już powiedzieliśmy, że Piemont dla tego tylko stoi dzisiaj na czele Włoch, iż przez swą stałość, odwagę, walki a nawet klęski, był trwałą protestacyą wiary narodowej; król zaś jego dla tego tylko zostaje królem włoskim, iż zawsze niósł sztandar niepodległości i oręż na jej obronę. Rzekł ten król, że gdyby mniemał, iż rzeczpospolita zdoła lepiej i prędzej niż królestwo wyswobodzić Włochy, stałby się zaraz jej pierwszym żołnierzem; zasługuje zaś on aby mu wierzono. Lecz stan Włoch, a więcej jeszcze stan Europy wskazują dostatecznie, że królestwo, i jedynie królestwo zcentralizowane jak najmocniej, jest najpewniejszem narzędziem do wyswobodzenia. Otóż to dla czego Włochy do niego się łączą i łączyć coraz bardziej będą.

„Słyszymy codziennie i wszystkiemi prawie językami powtarzane zdanie, że jedność jest przeciwna historyi, charakterowi i instynktom ludów włoskich. Być to może, lecz to właśnie okazuje jak wielkiem jest poświęcenie jakie robią w tej chwili chwytając myśl która jedynie zdolna jest uczynić z nich jeden naród. Myśl ta była ostatnią w umyśle tych wszystkich którzy cierpieli, walczyli i ginęli za wolność włoską. Bracia Bandiera, których rozstrzelano w 1848 r. po stłumionej rewolucyi, pisali do króla neapolitańskiego: „Najjaśniejszy panie, jeżeli chcesz służyć sprawie jedności włoskiej, poświęcimy się z ciałem i duszą W. K. Mości.“ Pisacana, który zginął w podobny sposób w 1857 r., umarł z takim samym okrzykiem. Cnotliwy Manin, obrońca rzeczypospolitej, wzywał do jedności Włoch pod królem Wiktorem Emanuelem; Garibaldi zapisał to jako godło na swej chorągwi i mieczu; Mazzini nawet, zostając republikaninem w duszy, uznaje i ogłasza, że królestwo jest potrzebnem dzisiaj do wyswobodzenia Włoch.

„Jestto maska—mówią niektórzy;— rewolucya się przebrała i posadziwszy króla Wiktora Emanuela na tronie, zepchnie go następnie; rewolucya jak Saturn pożera swe dzieci. Jestto frazes, odpowiadamy, który możnaby już pozostawić w spoczynku w wielkim składzie ogólników jakiemi zbroją się niektórzy. Zresztą, są przypadki w których Saturn nie może połknąć swych dzieci, np. gdy te dzieci stały się większe od niego. Widziano to w bajce, można to widzieć w historyi. Po przyjęciu królestwa za chorągiew, po ogłoszeniu, iż ono jest godłem koniecznem i jedynie możebnem jedności włoskiéj, po zwycięstwie przez ten i pod tym znakiem, czyż nie będzie trudniéj wmówić w naród, że królestwo jest plagą i odwrócić od niego przywiązanie ludów.

„Idąc za tym przekonaniem powszechnem i gruntownem, Wiktor Emanuel bierze w posiadanie królestwo włoskie. Niechciałby być ambitnym, lecz jest nim być zmuszonony. Nie ma ani możności ani prawa zatrzymać się w drodze, nie jest mu wolno porzucić Włochy wystawiając je na anarchię, wojnę domową lub zemstę, która by nie miała granic.

„Czyniący Garibaldemu zarzut, iż zostawia za sobą nieporządek, chcieliby włożyć na niego zadanie jakiemu nie podołają siły jednego człowieka. Jeżeli zwyciężywszy umiałby jeszcze organizować, jeżeli odbywszy wojnę we Włoszech napisałby jeszcze kodeks cywilny, wówczas niepozostałoby mu nic innego jak zrobić się samemu naczelnikiem państwa i założycielem dynastyi. Z prawością równą odwadze, odnosił się we wszystkiem do królestwa ku któremu zwracają się nadzieje całego narodu, gdyż królestwo to wyobraża obok niepodległości porządek i pokój. Ludność królestwa neapolitańskiego wzywa króla Wiktora Emanuela z dwóch powodów; gdyż nie chce wpaść w anarchię, a tem mniéj popaść napowrót pod panowanie które może być jedynie przywrócone przez okropne zemsty. Król Wiktor Emanuel nie powinien i nie może odmówić temu wezwaniu; uchybiłby swemu posłannictwu, sprzeciwiłby się woli narodowéj, która go czyni królem Włoch. Gdyby nieodpowiedział na wezwanie narodu, straciłby nietylko królestwo włoskie lecz nawet swoje własne sardyńskie.“

— *Monitor* toskański z d. 11go zamieszcza korespondencye jenerała Gojona z władzami Viterbo, w chwili zajęcia tegoż przez wojsko francuskie.

Główna kwatera w Rzymie 5 paźdz.

„Panie Gonfalonierze! Mam zaszczyt zawiadomić pana, że kolumna wojska francuskiego złożona z 2ch batalionów 23go pułku liniowego, z 2ch dział i 20 kawalerzystów, obejmująca razem 60 oficerów 1200 żołnierzy i 70 koni, wyruszy z Rzymu dnia 9 października rano do Viterbo, dokąd przybędzie 11go t. m.

„Proszę abyś pan obmyślił skuteczne środki do pomieszczenia oficerów, żołnierzy i koni należących do tego oddziału.

„Przyjmij pan zapewnienie mego poważania.

„Naczelny wódz okupacyjnego wojska francuskiego we Włoszech, adjutant cesarski,

(podp.) hr. *Goyon.*“

Na powyższe zawiadomienie otrzymał jenerał Goyon następną odpowiedź:

„Panie jenerale! Komisya municypalna miasta tego, której mam zaszczyt być prezesem, nieprzyjemnie zadziwioną została zawiadomieniem W. Excelencyi, że kolumna wojska francuskiego zajmie Viterbo.

„Na zapewnienie Cesarza Francyi, że żadnej niemoże być interwencyi we Włoszecch ogłosiliśmy rząd króla Wiktora Emanuela II, przyjaciela i sprzymierzeńca Francyi. JKMość przysłał nam komisarza, aby nami rządził i zachowaliśmy najzupełniejszy porządek w porozumieniu z wszystkiemi obywatelami.

„Osoby i własność nigdy bardziéj niebyły u nas szanowane jak od chwili zaprowadzenia rządu królewskiego. Mamy więc przekonanie, że nie zasłużyliśmy na to aby mącono spokojność naszą.

„Jeżeli jednak rozkazy pana jenerała są tego rodzaju że zmienione być nie mogą, nienapotkasz W. Eks. ze strony naszej najmniejszego oporu, lecz znajdziesz miasto puste, jeżeli nas nieupewnisz, że w twoje ślady nie kroczy reakcya. Ja pierwszy i cała Komisya municypalna schronimy się w bezpieczne miejsce równie jak owi obywatele, którzy wszyscy prawie lękać się mogą prześladowań rządu. Dla tego prosimy waszej Eks. abyś nam dał wyjaśnienia, czy chcesz abyśmy się zajęli sprawami będącemi przedmiotem twego zgłoszenia się.

„Przyjmij p. jenerale itd.

„Viterbo 8 paźdz. (podp.) prezes komisyi municypalnej. *Alessandro di Agostino Polidori.*

Powyższą wątpliwość następnie roztrzyga oświadczenie komisarza królewskiego księcia Sforzy.

Viterbo 8 paźdz. 1860.

„Pan Polidori wice prezes prowizorycznej komisyi municypalnej tego miasta zkomunikowawszy się z jen. Goyonem i odpowiadając na jego zawiadomienie, porozumiał się ze mną i wspólnie obmyśliliśmy środki, jakie w okolicznościach krytycznych doradza rozsądek i chęć utrzymania porządku nie trwożąc przedwczesnemi obawami umysłów ludności.

„Niniejsze oświadczenie zmierza do tego, aby nikt nie uważał za arbitralne postanowienia powziętego w zupełnem porozumieniu z władzą rządową. (podp.) komisarz królewski, *Ks. Sforza.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Dzisiejszéj nocy powstał około godz. 2giéj pożar na Kazimierzu w miéjscu zwanem Kupa. Zgorzał tam jeden domek pod L. 142, a parę sąsiedzkich zostało od ognia i podczas ratowania uszkodzodych. W mieście nie alarmowano. Ratunek był spieszny i energiczny, bez czego łatwo byłby się mógł płomień rozszerzyć pośród nędznych lepianek. Niejeden zapewne z czytelników zapyta, co to jest Kupa? rzadko który z nich zabłądził w te strony wiecznie błotniste i cuchnące, zamieszkałe przez najuboższe żydostwo. „Kupa“ jest to' rzeczywiście kupa domków a raczéj chałup rozrzuconych bez ładu i składu po za kościołem Bożego Ciała, na pół zapadłych w ziemię, a sięgających może czasów pierwotnego zabudowania Kazimierza. Stylu ich architektonicznego dziś nie rozpoznać, tylu uległy one naprawom, przerabianiom; wszelako ślady podcieni i rozkład budowy, a często spruchniały modrzew jako materyał budowlany, przypominają dawne czasy. Nie wiemy, czy nazwa placu i ulicy Kupa powstała od kupy domków czy od kupy śmieci, zawsze jednak jest ona godłem miejscowości bardzo odpowiedniem. Dziś już ani połowy niemasz domków, które zalegały plac zwany Kupą. Ząb czasu albo wypadki takie jak dzisiejszéj nocy, resztę ich zrówna z ziemią, a zostanie tylko nazwa niezrozumiała dla współczesnych. Już teraz to co się zwało właściwie Kupą, zowie się Placem nowym, a część tylko domów jako tako w szereg ulicy zbitych, nazwano Kupą, by choć w téj nazwie została pamięć tego co tu było.

— Ponieważ zdarza się, że urzędnicy mówiący wprawdzie po polsku, lecz nie mający wprawy w język urzędowy, błędnie używają niekiedy terminów prawniczych i administracyjnych, przeto zalecamy im dla wprawy zaglądanie częste do Dziennika Praw byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. Nie jeden jeszcze egzemplarz tego zbioru znajdzie się w rękach prywatnych osób w Krakowie, i zapewne niedrogo dałby się nabyć.

— Od 1go listopada podróż z Wiednia do Paryża pociągami pośpiesznemi trwać będzie 37 godzin, z Paryża zaś do Wiednia 40 godzin. Pociąg z Wiednia wychodzący o 4éj po południu, stanie w Monachium nazajutrz rano przed 6tą, w Strasburgu wieczór, a znów rano o 5éj w Paryżu. Z Paryża wychodzi o 8éj wieczorem, a stanie rano o godz. 7½ w Strasburgu; w München wieczorem o 10téj, a w Wiedniu w południe trzeciego dnia.

— Znana śpiewaczka Jenny Lutzer-Dingelstädt wygrała wielki los pożyczki loteryjnéj austryackiéj z r. 1854 na 73,500 złr.

— *Gazeta moskiewska* donosi, że w sierpniu r. b. odkryto cały kościec mamuta w bagnie należącem do wsi Rzebejennoje, w pobliżu rzeki Snowa, w powiecie nowo-zybkowskim, w gubernii czernichowskiéj; lecz nieznajomość i źle obrachowana chciwość zniszczyła te zajmujące dla nauki reszty zwierzęcia przedpotopowego. Szkielet został rozbity na tysiące części, władowany na kilkanaście wozów, i zawieziony do fabryki cukru z buraków, gdzie węgiel z niego posłużył do rafinowania cukru. Kilka tylko kości ocalono z tego kośćca, pomiędzy innemi ząb ważący 6 funtów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 17 paźdz. *Times* podaje następujące wiadomości z Neapolu z d. 10 b. m. Prodyktator i ministeryum zrzekli się władzy. Garibaldi pragnie, aby rezultat głosowania nad anneksyą potwierdzony został przez zgromadzenie narodowe neapolitańskie i sycylijskie. W mieście agitacya, patrole przeciągają po ulicach.

Jeszcze na teatrze wojennym neapolitańskim nie skończyła się walka, która jest jakby zawieszoną w rozstrzygnięciu aż do przybycia wojsk piemonckich na linię Volturna i ogranicza się tylko na ogniowym boju pod Kapuą; a już dzienniki turyńskie doniesieniami swemi zapowiadać się zdają, że wkrótce otworzy się nowy szerszy teatr wojenny i bój nierów nie większych rozmiarów nad Padem się rozpocznie. Dzienniki te głoszą, że wojska piemonckie gromadzą się na dwóch liniach bojowych: nad Mincio z frontem na wschód i nad dolnym Padem z frontem na północ; że wszyscy zdolni do boju żołnierze rezerwowi otrzymali rozkaz wyruszyć z zakładów pułkowych i połączyć się z swemi pułkami. Publicyści turyńscy nalegają na jak najprędsze ukończenie walki w Neapolu i na jak najszybsze połączenie krajów włoskich w jedno państwo, aby można jak najśpieszniéj wojska piemonckie z nad Volturnu nad Po ściągnąć, oraz żołnierzy neapolitańskich i Garibaldzistów do armii włoskiéj wcielić. Utrzymują one, że po takiém zwiększeniu i uorganizowaniu, armia ta 250,000 żołnierzy liczyć będzie. Zdaje się, że chociażby za dni kilka bój w neapolitańskiém się zamknął, taka organizacya armii zaledwie do wiosny ukończonąby być mogła, a przeto, nieuważając na inne powody, walka nad Padem nie jest tak bliską, jak to dzienniki piemonckie sądzą.

Tymczasem w Warszawie już się zaczynają zjeżdżać dyplomaci i dygnitarze rosyjscy, którzy naturalnie najprzód przybywają dla przyjęcia gości. Jeszcze 15go t. m. przybył do Warszawy z Petersburga minister spraw zagranicznych ks. Aleksander Gorczakow dla poprzedniego porozumienia się z posłami rosyjskimi z Wiednia, z Berlina i z Paryża do Warszawy dążącymi i mającymi wprzód tam stanąć zanim monarchowie tam zjadą. Wspomnieć tu możemy, że chociaż ks. Aleksander Gorczakow uchodzi za stałego przeciwnika koalicyi i za popieracza przyjaznych stosunków między Rosyą a Francyą, jednak organ jego, *Journal de St Petersbourg* w numerze z 9go t. m. uderza silnie na Piemont z powodu wkroczenia wojsk sardyńskich w neapolitańskie. Przybył także z Petersburga do Warszawy 15go t. m. minister sekretarz stanu dla spraw Królestwa Polskiego, Józef Tymowski, zjeżdżający zwykle do Warszawy w czasie pobytu tam Cesarza.

Co się tyczy Cesarza Aleksandra, ten wyjechawszy 12go t. m. z Petersburga nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj, przybył z licznym orszakiem 13go t. m. do Wilna tymże samym pociągiem kolei, która aż do stolicy litewskiéj ukończoną i po raz pierwszy otwartą została. W dworcu kolei wyraził Cesarz swoje zadowolenie radzie zawiadowczéj i dyrektorowi towarzystwa budującego drogi żelazne w Rosyi, z powodu szybkiego prowadzenia robót. Z Wilna udał się Cesarz do Grodna; 20go t. m. będzie, jak pisaliśmy, w Warszawie.

Urzędowa *Preussische Ztg* zamieszcza krótki artykuł wstępny o stanowisku Prus do Anglii. Treść jego jest taka: Związki familijne obu dworów sprowadziły zjazd w Koblenc, który ma znaczenie daleko sięgające w obecnem położeniu Europy. Oba państwa zbliżone są do siebie nie samem tylko spokrewnieniem dynastyj, lecz interesa bliskie, tudzież polityczne położenie zbliżają Anglię i Prusy do siebie. Na zjeździe w Koblenc odbywały się narady między ministrami obu państw, które wzmocniły i upewniły obustronne związki. Im zawikłańszemi są stosunki europejskiego systemu państw, tem bardziej zadawalnia zgodność zapatrywania się Prus i Anglii na wielkie kwestye. W tej chwili trudno obliczyć wszystkie punkta i szczegóły tego zapatrywania się, tudzież wykonania wspólnych zamiarów, lecz dość nadmienić, że panuje zgodność między niemi. Podczas kiedy zjazd warszawski świadczy o ciągłéj przyjaźni Prus ku Austryi i Rosyi, rezultat narad koblenckich każe Prusom szanować interesa, które je wiążą z Anglią.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 17 paźdz. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Grottamare z d. 13go b. m.: Dziś Wiktor Emanuel przyjmował deputacyę neapolitańską. Musiała ona kołować bardzo daleko przez całe środkowe Włochy, gdyż północna część Neapolu zajętą jest przez wojska król. neapolitańskie, a w Abruzzach uwijają się bandy reakcyjne i rozbitki wojska. Król na wniosek tyczący się anneksyi odpowiedział, iż niezłomną ma wolę naprawić krzywdy zrządzone Włochom przez los i Europę, a jeśliby przyszła potrzeba, walczyć chce do ostatniego, by urzeczywistnić życzenia ludów oddających mu się z zaufaniem. Spodziewa się, że Neapolitańczycy. którzy w r. 1848 przy boku jego pod Goito walecznie się bili, przyczynią się tak jak Lombardczycy i Toskańczycy do tego, że się nakoniec Włochom poszczęści. Król będzie się dalej tej samej polityki trzymał stale i niewzruszenie.

Daléj pisze *Perseveranza:* Na posiedzeniu senatu w d. 16 b. m., prawo o anneksyi uchwalonem zostało 84 głosami przeciw 12. Senator Brignole naganiał politykę rządu, bronił doczesnéj władzy Papieża i korony domu Burbonów. Senator Gioja wątpi, aby kiedykolwiek mogły istnieć obok siebie w Rzymie dwie zwierzchności, papieska i piemoncka. Cavour cieszy się, że polityka rządu, mimo że jest rewolucyjną, znajduje przecież w senacie silne wsparcie; tym sposobem interesa konserwatywne będą zabezpieczone. Kroki przedsiębrać się mające w celu przyłączenia Neapolu, są wprawdzie aktem rewolucyjnym, ale obok tego w wysokim stopniu konserwatywnym. Środki użyte do oswobodzenia Marchii i Umbryi, nie były uświęcone tradycyą, wszelako cel je uświęcił. O Wenecyi Cavour nie nadmienił; co do Rzymu lęka się także tych trudności o jakich senator Gioja mówił. Zasada wolności sumienia jest jeszcze nową, jak również zasada rozdziału władzy świeckiéj i duchownéj; skoro obie te zasady pojętemi zostaną, Papież i Król będą mogli istnieć obok siebie w Rzymie. Zadaniem naszem jest, dążyć do tego. — Również Azeglio mówił za anneksyą.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 18 października		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	346	340
Ruble obrączkowe agio		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now		75	74
Srebro nowe	złr.	133½	132
Półimperyały rosyjske	„	0 90	10 70
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 30	6 20
„ austryackie	„	6 32	6 22
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	6 75	85 75
Obligacye indemn. z kuponami	„	69 —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	75 25	74 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	154	151
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 18 października (telegraf.)		złr.	c.
Augsburg 100 złreń		113	25
Hamburg 100 marków		99	50
Londyn 10 ł.		132	—
Paryż 100 franków		52	55
Dukat		6	32½
5% Metaliki		64	90
„ „ na walutę austr.		61	—
4½% „		58	—
4% „		52	—
3% „		—	—
Losy z roku 1834		—	—
„ „ 1839		124	50
„ „ 1854		88	50
„ „ 1860		88	75
„ Kredytu ruchomego		104½	—
Pożyczka narodowa		75	50
Obligacye indemn. galic.		66	50
Akcye bankowe		758	
„ kolei północnéj		1836	—
„ kredytu ruchomego		171	—
„ kolei francusko-austryackiéj		258	—
„ „ nadcisańskiéj		147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		151	—

Lwów 16 października.		
Dukat holenderski	6 30	6 26
„ austryacki	6 35	6 30
Półimperyał rosyjski	10 87	10 75
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 3	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 78	84 33
Oblig. indemn. bez kupon.	66 50	65 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 —	74 50

Warszawa 16 października			
Półimperyały	rubli	—	5 50
Obligi skarbowe	„	91 7	—
kupon		—	— 17⅞
Listy zastawne III okresu	rubli	14 80	—
kupon		—	— 19

Wrocław 17 października.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75⅜	—
Polskie bilety bankowe	89	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Od *ujścia Wisłoki* 16 Października.

(J. S.) Dla dania wyobrażenia o stanie kredytu w okolicy tutejszéj, przytoczę następujący wypadek, który się zdarzył w mojem sąsiedztwie a za którego prawdziwość ręczę:

„We wsi K. zgorzało w roku 1857 trzynastu zamożnych gospodarzy. W pierwszéj chwili udali się pogorzelcy do c. k. urzędu powiatowego, prosząc o zapomogę sposobem pożyczki w kwocie 900 złr. mk. w 3 lub 4 latach spłacić się mającéj. za którą tak co się tycze iścizny jak i pod względem 5% odsetków *in solidum* chcieli zaręczyć Nie odebrawszy jednak na swoją prośbę żadnéj odpowiedzi, musieli się pogorzelcy z powodu, iż zima nadchodziła, a z nią się gwałtowna potrzeba ciepłego schronienia wzmagała, udać do żydów znajomych. Starozakonni nie odmówili pomocy, gdyż pewność kapitału była zupełna; wszelako położyli warunek, by każdy dłużnik płacił po 1 kr. od 1 złr. tygodniowo (rozumie się w mon. kon.) Kto więc pożyczył 20 złr., musiał płacić 20 kr. m. k. tygodniowo; że zaś prawie żaden z owych pogorzelców długu dotychczas oddać nie mógł, a pożyczka już od trzech lat trwa, więc każdy z nich zapłacił za 3 lata od pożyczonych 20 złr. *po 52 złr. mon. kon. prowizyi*, a pomimo tak ogromnéj, bo przeszło 86% wynoszącéj lichwy, nie zdołał spłacić ani grosza zaciągniętego kapitału czyli iścizny i pozostaje ją dłużen dotąd.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 17 do 18 Października.

HOTEL POLLERA. Mieczysław hr. Grocholski wł., dóbr z synem z Paryża. Józefa hr. Sołtykowa żona pułk. z Tarnowa. Belikamen Jan ck. pułk. żandarmeryi ze Lwowa. Jan, Bernard i Henryk Czaccy kupcy z Brodów. E. J. Mayer kup., Gönzy Ferdynand urz, kolei z Rzeszowa. Szaby Karol, Resouny Karolii profesorowie z Węgier. Potworowski Jan ob. z Lubali. Kucieński Jan obyw. z Szczepanowic. Fürbas Filip naczelnik z żoną z Wiednia. Zapalski Józef wł. dóbr z fam. z Węgrzynowic.

Wyjechali: Jung Eugeniusz kup, Gönzy Ferd. ck. urzędn. do Rzeszowa. Bernard, Jan i Henryk Czaccy kupcy do Brodow. Szaby Paweł, Resouny Karolii profesorowie do Berdyczowa. Fürbas Feliks ck. naczelnik z żoną do Jordanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Berta Leśniowska właścic. dóbr z Wiednia.

Wyjechali: Władysław Dąbski wł. dóbr do Wojnicza. Jan Żelazowski ob. do Warszawy.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[L. 19,129]

W celu udzielenia zarządu trafiką hurtowną tytoniu w Przeworsku, obwodu Rzeszowskiego, odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbowéj w Rzeszowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych, które najdaléj do 25 Października 1860 r. pomienionéj ck. Dyrekcyi przedłożone być powinny.

W roku administracyjnym 1859 było w obrocie: tytoniu 26,154 26/32 funtów, w wartości 16.787 złr. 1 kr. znaczków stęplowych w drobniejszych gatunkach w wartości . . . . 2,017 złr. 5 kr.

Razem . . . wal. aust. 18,804 złr. 6 kr.

Warunki licytacyi, jakoteż wykaz dochodów rzeczonéj trafiki można przejrzeć w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbowéj w Rzeszowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi skarbowéj w Krakowie.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi skarbowéj.

Kraków dnia 9 Października 1860. (1016-3)

Uwiadomienie

[Nr. 3,182]. Dnia 31 Października rb. o godzinie 10 rano, odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w Rynku pod N. k. 28 na trzeciem piętrze, piąte losowanie obligów indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego jakoteż Galicyi zachodniéj.

Co się tem uwiadomieniem do publicznéj wiadomości podaje.

Od ck. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Kraków dnia 12 Października 1860. (1015-1-3)

OBWIESZCZENIE.

[Nr. 18,055]. Na dniu 25 Października rb. o godzinie 10éj przed południem, odbędzie się w Magistracie w biórze Departamentu II licytacya na wypuszczenie w trzechletnią dzierżawę, począwszy od dnia 1 listopada r. b.

1) Sklepu z piwnicą pod 11 w Sukiennicach.
2) Sklepu z piwnicą pod Nr. 48 w bogatych kramach w przejściu ze Sukiennic.
3) Sklepu pod Nr. 57 w bogatych kramach.
4) Sklepu pod Nr. 58 w bogatych kramach, oraz
5) Sklepu pod Nr. 3 w kramach litewskiemi zwanych przy Sukiennicach od strony ulicy Brackiéj położonych.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny z pierwszego sklepu w ilości 60 złr. w. a., ze trzech zaś następnych z każdego po złr. 30 wal. a. O tem przeto chęć licytowania mających Magistrat zawiadamia z nadmienieniem, iż warunki licytacyi w biórze Departamentu II Magistratu przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu król. główn. Miasta.

Kraków dnia 13 Października 1860. (1026-1-3)

Inseraty.

KOŚCIOŁÓW KRAKOWSKICH OPISANIE wydane w roku 1603.

Wyszło teraz w powtórnéj edycyi, a sprzedaje się w Krakowie w Księgarni **D. E. Friedleina** po cenie **39** centów.

Książkę tę prócz jéj naukowéj wartości, zaleca język piękny i wykład prosty, a więc z pożytkiem użyć ją można do czytania dla ludu i młodzieży. W dołączeniu jest „Poczet chronologiczny królów polskich i biskupów krakowskich. (783-1-3)

Für Nervenleidende

hat sich bisher vor allen Andern nur einzig und allein vollkommen bewährt gezeigt der Inhalt des Schriftchens. Die Stärkung der Nerven als Kräftigung des Geistes und zur Hebung vieler körperlicher Leiden des Menschen. Ein Rathgeber für Nervenleidende und Alle, welche geistig frisch und körperlich gesund bleiben wollen von Dr. **Alb. Koch**. 6 Auflage. Preis 7½ Sgr.

Zu erhalten: durch die Buchhandlug von *D. E. Friedlein* in Krakau. (976)

WYDZIAŁ Towarzystwa śpiewu

zaprasza

szanownych Członków Towarzystwa, oraz wszystkich którzyby przy takowem współdziałać sobie życzyli, aby w sobotę dnia 20 Października r. b. o godzinie 7éj w wieczór, do sali muzycznéj Instytutu technicznego w celu naradzenia się o dalszéj czynności Towarzystwa przybyć raczyli.

Kraków dnia 18 Października 1860. (1036-1-2)

Lwowska Filia ck. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, opłaca od 15 października rb. począwszy:

od wkładek, które bez uprzedniéj awizacyi zwrotne są, lub nie dłuższéj jak trzydniowéj awizacyi podlegają . . . . . 4 pct. rocz.

„ „ które z ośmiodniową awizacyą i przynajmniéj na miesiąc włożone są . . . . . 4½ „ „

„ „ które z czternastodniową awizacyą i przynajmniéj na dwa miesiące złożone są . . . . 5 „ „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają.

Lwów dnia 14 Października 1860 r. (1030-1-3)

PT. Panowie chcący pobierać naukę fechtunków,

raczą się zgłosić do domu pod L. 10/236 przy głównym Rynku położonego na II piętrze, celem wspólnego porozumienia się. (1020-1-3)

Do handlu St. Zawadzkiego

W KRAKOWIE

w Rynku głównym,

nadeszły

wybory Okryć jesiennych i zimowych damskich, wełnianych i jedwabnych Materyj modnych, tudzież (931 3-4)

Płótna i inne artykuły.

GORZELNIA

z dodatkami lub bez tychże, jest każdego czasu do wynajęcia — Bliższa wiadomość na miejscu w SCIEJOWICACH przy Krakowie. (1023-1 4)

Buhaje w drugim, trzecim i czwartym roku, czystéj krwi szwajcarskiéj, tudzież trzoda czarna węgierska, jest do sprzedania w dobrach B-eń obwodu Tarnowskiego, jedną milę od Wisły, a pół mili od miasteczka Dąbrowy położonych.

Na listy frankowane przez pocztę Dąbrowa odpowiada Administracya tychże dóbr. (1022-1 2)

Winogrona Wiedeńskie

tak zwane „**Edeltrauben**“ nadchodzą co dzień świeże transporta z Vöslau i Badenu

do Handlu Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 47,

które poleca osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako za najlepsze i dostatecznie słodkie.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje, a przesyłki jak najpunktualniéj uskutecznia. (1009-2-6)

Młody Człowiek

żonaty, posiadający praktykę i teoryę w zawodzie gospodarczym, jakoteż co do chodowania i chowania owiec i pszczelnictwa ze szkoły pana Lubienieckiego, szuka posady odpowiedniéj. — Bliższa wiadomość pod adresem: *S. T.* poste restante w *Dolinie*. (985-2-3)

Podajemy niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w tych dniach otworzyliśmy w rynku głównym w kamienicy W^go *Wojczyńskiego*

Handel Korzenny i Win

zaopatrzony w najlepsze i najświeższe towary,

Wina węgierskie i austryackie

w różnych gatunkach,

Arak, Rum, Porter, Likwory, Herbatę prawdziwą karawanową, doborową Kawę, i t. p.

Polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności, obiecujemy pod każdym względem uczynić zadosyć wszelkim Jéj życzeniom i ręczymy za dobroć każdego z osobna gatunku naszych **najumiarkowańszéj ceny** towarów.

(993-3) ***Weinhold & Kunz.***

Na angielski **Najtęższa dla bydła**

sposób sporządzona **KARMA i koni**

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

posiada podług wieloletnich doświadczeń i przedsiębranych z nią z polecenia jenerał-porucznika i nadkoniuszego J. król. Mości pana Willisen w masztalniach J. królewskiéj Mości Króla Pruskiego prób, jak niemniéj podług urzędowego poświadczenia pana Dra Knauer, aptekarza Iéj klasy i nadlekarza od koni wszystkich królewskich masztalni — tę szczególną własność, że u koni tworzy świeżość życia, elastyczność sił i piękność budowy ciała, oraz zasila stare osłabione konie i w ogólności poprawia powierzchowne wyglądanie koni.

Główne korzyści téj karmy zależą w tém, że **nadzwyczaj poprawia u zwierząt organa trawiące**, przez co zwierzęta ze zwykłéj karmy wszystkie pożywne części zupełnie przywłaszczyć sobie mogą, przez co używanie téj karmy także u bydła rogatego, u owiec i świń polepszenie ciała i prędkie dojrzewanie uskutecznia, a u krów wydawanie mleka bardzo wzmaga.

W jednym miesiącu używania téj najtęższéj karmy polepsza się wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procent.

Angielski chów bydła zawdzięcza téj karmie swe nadzwyczajne postępy tegoczesne.

Zdanie jednego ck. profesora i chemika Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na podstawie przedsięwziętego chemicznego badania, udziela się panom posiadaczom koni i ekonomom bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

w Krakowie W. F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(796-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	329''' 78	+ 9'8	62	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	30 21	5 6	89	„ słaby	„ „	deszcz o godz. 3 rano	— 0'8	+11'7
18	6	30 73	6 6	90	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.